

KURJER RADOMSKI

WYDAWNICTWO INFORMACYJNE

WYCHODZI 3 RAZY W TYGODNIU: WE WTORKI, CZWARTKI I NIEDZIELE.

Walki w Finlandji.

Rosjanie 128 klm. w głębi Finlandji. Miasto Salmijervi zajęte. Szósta część ludności fińskiej ewakuowana. Wszyscy rezerwiści powołani pod broń. Anglja przedłuża wojnę fińską.

Moskwa, 17 grudnia.

Jak donoszą z Leningradzkiego obwodu wojskowego, zajęli Rosjanie w kierunku od Murmańska miasto Salmijervi, położone 160 klm. na południe od Petsamo. W kierunku od Uchty posunęli się Rosjanie 128 klm. poza granicę państwa. W kierunku Petrozawodzka zajęli miejscowość i dworzec Lapasilta. W kierunku od Keksholm ofenzywa rozwija się pomyślnie. Niesprzyjające warunki atmosferyczne uniemożliwiły działania lotnicze.

Fiński komunikat wojskowy donosi o atakach rosyjskich w różnych miejscach cieżsiny Karelskiej, które zostały odparte. Pod Talvajervi idą wojska fińskie naprzód i zdobyły 15 tanków. Jednostki marynarki rosyjskiej ostrzeliwały fińskie baterie nadbrzeżne pod Kovisto. W odcinku Abo został przez nadbrzeżne baterie fińskie poważnie uszkodzony kontrtorpedowiec rosyjski. Rosyjska działalność lotnicza ograniczyła się ostatnio na wyspy, położone na południowym wschodzie Finlandji i na okolice Petsamo. Lotnictwo fińskie przeprowadziło liczne loty wywiadowcze.

Urzędowo donoszą z Finlandji o następujących liczbach ewakuowanych z obszarów zagrożonych. Ewakuowano przymusowo ogółem 390 000 osób. Łącznie z dobrowolnymi ewakuantami z miast Helsinki, Abo i innych, jako ogólną liczbę ewakuowanych przyjąć można 600.000 osób. Odpowiada to mniej więcej szóstej części ogólnego zaludnienia Finlandji.

Niezaciągnięci dotychczas pod broń rezerwiści fińscy zostali wezwani do natychmiastowego zameldowania się w biurach wojskowych. Jak donoszą, rozchodzi się w tym wypadku o rezerwistów do 50 roku życia i oficerów rezerwy do 60 roku życia. Oprócz tego zostali powołani wszyscy atni do noszenia broni mężczyźni od 20 do 40 roku życia.

Hrabia Ciano wypowiedział się za polityką „Osi”.

Wielka mowa włoskiego ministra spraw zagranicznych. — Punkt zwrotny w polityce europejskiej. — Odpowiedzialność za wojnę mocarstw zachodnich została ustalona. — Wojna polska była dla Rzeszy konieczna.

Rzym, 17 grudnia.

Włoski minister spraw zagranicznych hr. Ciano wygłosił w sobotę przed południem przed Izbą Faszystowską i Związków Faszystowskich oczekiwaną przez cały świat z wielkim napięciem mowę.

Przez przeszło dwie godziny omawiał on szczegółowo rozwój włoskiej polityki zagranicznej od roku 1935, by przejść potem do zagadnień aktualnych, jak to było zapowiedziane w rozkazie dziennym Wielkiej Rady Faszystowskiej. Na długo przed rozpoczęciem posiedzenia sala wypełniona była do ostatniego miejsca. Szczególnie licznie stawił się korpus dyplomatyczny, wśród którego zauważyć można było ambasadora v. Mackensena. Trybuna dworskie i przeznaczone dla generalicji zajęli liczni goście. Wszyscy przedstawiciele narodowi wystąpili w mundurach faszystowskich i powitali Duce i ministra spraw zagranicznych burzliwymi owacjami.

Prezydent Izby Grandi udzielił natychmiast słowa ministrowi spraw zagranicznych Ciano, który przypomniał prorocze słowa Duce, że w latach od 1935 do 1940 roku Europa stanie na punkcie zwrotnym.

W przeszło dwugodzinnej mowie omawiał następnie hr. Ciano sprawy bieżące, zdał sprawozdanie i jasną ocenę faszystow-

skiej polityki zagranicznej w ostatnich czasach. Objął przytem głębsze powody kryzysu, który Europa obecnie przeżywa i wskazał stanowczo i niedwuznacznie, że odpowiedzialność za wojnę ciężą na demokracjach zachodnich. Poświęcił on potem dłuższy ustęp mowy dziejom przyjaźni niemiecko-włoskiej i wypowiedział się tak samo, jak to niedawno uczyniła Wielka Rada Faszystowska za dalszą polityką przyjaźni między państwami „osi”.

W swej mowie poruszył minister spraw zagranicznych Ciano, zwycięski współdziałal Italii w hiszpańskich walkach o wolność i omawiał sprawę przyłączenia Albanii, która okazała się dla Włoch życiowo ważną. Duży rozdział swej mowy poświęcił Ciano sprawie polskiej i wypadkiem historycznym, z nią związanym. Doszedł on do konkluzji, że postępowanie Rzeszy było usprawiedliwione przez zdradziecki manewr demokratycznych podlegaczy wojennych, dążących do okrążenia Niemiec.

Wielka mowa ministra spraw zagranicznych była jednym przekonywującym i historycznie uzasadnionym oskarżeniem, skierowanym przeciwko Versailles oraz szczerym komentarzem do walki, jaką prowadzi młody wybijający się naród europejski o swe prawa życiowe.

Tokio — Washington — Moskwa.

Lepsze stosunki Tokio — Moskwa. — Jak reaguje Washington. Czy rozgrywka między Nowym i Starym Światem nieunikniona?

Nowy-York, w grudniu.

Stosunki, jakie wytworzyły się pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Japonią przez wypowiedzenie układu handlowego ze strony Ameryki, zastrzają się prawie już od miesiąca. Wypowiedzenie to, które nastąpiło ze strony Washingtonu w lipcu 1939 r., było pierwszą czynnością, jaka przekraczała stosunkowo łagodne metody ostrych pro-

testów, stosowane od czasu incydentu z Chinami.

Ambasador amerykański Grew po swoim powrocie z Ameryki oświadczył japończykom oficjalnie i dosyć stanowczo, że krytyczne ustosunkowanie się jego państwa nie ma nic wspólnego z „nieporozumieniem”. Oświadczył on, że Ameryka czuje się zagrożona w swych prawach i nie

zgadza się z metodami japońskimi, stosowanymi w Chinach.

Nieznane jest, jak rząd japoński wybrał sobie ponowne podjęcie rokowań o nowy układ handlowy, który dla Japonii jest nadzwyczaj ważny. Wyzywająca mowa ambasadora amerykańskiego, którą wygłosił na przyjęciu po swoim powrocie, doprowadziła w każdym razie do pewnych rozmów, o których dotychczas oficjalnie nic powiedzieć nie można, czy można je uważać, jako przygotowania do umowy, czy też na razie rząd amerykański zamierza tylko pertraktować w sprawie załatwienia protestów, składanych od lipca 1937 r., i od tego uzależnia dalszy rozwój sprawy.

Również Japonia pragnie na razie omówić tylko techniczną stronę stosunków handlowych. A może uznała ona, że nadszedł czas, by otworzyć swe karty, i zechce spróbować doprowadzić Stany Zjednoczone do tego, by uznały „specjalne prawa” Japonii, czyli jak się to obecnie oznacza, „nowy porządek” w Azji wschodniej.

Prawdopodobnie rozmowy te interesują szczególnie obydwie strony. Z jakiego innego powodu bowiem zwlekałaby Japonia z tygodnia na tydzień z powołaniem centralnego rządu Wang-Ching-Waisa, który ma połączyć i wzmocnić prowizoryczne rządy w Pekinie i Nankinie.

Nawiasem mówiąc, wobec tego załatwienia sprawy, o ile ono jest naprawdę tak pomyslnie, jak się dotąd wydaje, nie zamierza Japonia odłączyć Chin Północnych, jako samoistnego obszaru, jak to przewidywał plan generała Doihara.

W tym tak brzemennym w poważne zagadnienia czasokresie ostro odznacza się oświadczenie Tokio, że Japonia uznaje możliwość lepszych stosunków z Rosją Sowiecką, aniżeli te, jakie wytworzyły się ostatnio przez zaniechanie kroków nieprzyjacielskich i wspólne wytyczenie granicy między Mandżukuo, wschodnią Syberją i wewnętrzną Mongolją. Ułożenie się stosunków z Moskwą musi iść jeszcze dalej, tak oświadczone w Tokio, wprowadzić nie tak entuzjastycznie, jak pisze się o tem w Moskwie.

Najpierw pisano, że „potężne ugrupowanie” w Tokio, w którym ambasador w Rzymie Shiratori odgrywa wielką rolę, żąda zbliżenia z Unją Sowiecką. Następnie donoszono w porozumieniu z Moskwą, że uzgodniono zasady, które mogłyby być podstawą dla umowy handlowej. Wiadomości te uzasadniano z dnia na dzień coraz dobitniej.

Wywołują one w Washingtonie wielkie zainteresowanie, tem bardziej że idą one równoległe z próbami, by nakłonić rząd amerykański do zajęcia chociażby stanowiska przychylnego dla „nowego porządku” w Chinach pod przewodnictwem Japonii. Nowym „człowiekiem” ministerstwa spraw

zagranicznych w Tokio jest dyrektor ministerjalny Yakitshiro-Suma, a nie jest on tylko powolnym wykonawcą rozkazów, przeciwnie jest to osobistość, wysunięta przez koła wojskowe, i dotychczasowy radca ambasady w Washingtonie. Jeszcze częściej, aniżeli jego poprzednik Kawai, przemawia on do dyplomatów bezpośrednio.

Dnia 17 listopada oświadczył on, że w Tokio otrzymano doniesienie od rządu amerykańskiego, w którym rząd ten przyznaje, że Ameryka nie jest ślepą na „rzeczywistość” Azji wschodniej. Lecz już 18 listopada podsekretarz stanu w Washingtonie oświadczył swoim dziennikarzom, że stanowisko rządu amerykańskiego zostało dobitnie wyjaśnione w trzech notach.

Stanowisko to nie zmieniło się zupełnie i nic nie można ani ująć, ani dodać. Noty o których mowa, zostały wystosowane 29 kwietnia 1934 r., 6 października i 31 grudnia 1938 roku.

Pierwsza nota dopuszcza zasadę, że umowy mogą być zmienione, ale tylko na drodze wspólnego porozumienia. Następna podkreśla istniejące prawa Ameryki w Chinach. Trzecia powołuje się na pierwszą, ale oświadcza się w niej jasno, że Stany Zjednoczone są gotowe omawiać propozycje japońskie, lecz tylko łącznie z przedstawicielami innych państw, których prawa i interesy również dotyczą Chin. Trzy dni później podsekretarz stanu Sumner Welles zajął stanowisko wobec decyzji Anglii i Francji odwołania większej części ich wojsk z Tien-sinu. Podkreślił on, że przez to w żadnym wypadku kupcy amerykańscy nie mogą być pokrzywdzeni w „swobodnym korzystaniu” z koncesji.

Przez to oświadczenie zostało silnie wzmocnione dotychczasowe stanowisko, którego dotychczas koncesjonariusze w żadnym wypadku się nie rzekli, chociaż w praktyce może się wydawać, że poczynili już do tego przygotowania. Akcja ta miała widocznie pokazać Japończykom, że koncesjonariusze mogliby się zgodzić na nowy modus vivendi, któryby odpowiadał życzeniom japońskim i stopniowo został przeprowadzany w sposób, by nikt nie utracił na prestiżu. Już pierwszemu oświadczeniu rządu amerykańskiego towarzyszyły przychylnie zapewnienia, rozsiewane przez korespondentów w Washingtonie, że słowa Sumner Welles nie mają nic wspólnego z rozmowami ambasadora Grew. Nie mają one im w żadnym wypadku przeszkadzać.

Ambasador amerykański ma za zadanie sprawdzić, czy możnaby polepszyć obopólne stosunki. Chciano przez to tylko zgóry zaznaczyć, że rząd amerykański nie zamierza uczynić dalszych ustępstw. Ma to oznaczać, że w żadnym wypadku nie może być mowy, by Ameryka postawiła sobie za zadanie dopilnować w Azji wschodniej praw Anglii i Francji, które obecnie mają

W związku ze złożonym w parlamencie oświadczeniem przez Chamberlaina, że rząd zdecydował się zezwolić na natychmiastową dostawę pewnej ilości samolotów przez brytyjskich wytwórców do Finlandji, donoszą, że oprócz tych samolotów i pewnej ilości masek gazowych, rząd angielski zezwoli na dalszy wywóz materiału wojennego do Finlandji, o ile Anglja będzie mogła się bez tych ilości obyć.

Komunikat Armji.

Berlin, 17 grudnia.

Naczelne dowództwo niemieckich sił zbrojnych podaje do wiadomości: nic szczególnego nie zaszło.

Antysowiecka akcja państw zachodnich.

Rosja a postanowienia Ligi.

Moskwa, 17 grudnia.

Prasa tutejsza donosi o wystąpieniu Sowieców z Ligi bez żadnych komentarzy. Tass donosi z Genewy, że przewidziane zarządzenia oznaczają w rzeczywistości antysowiecką akcję W. Brytanji i Francji, które to państwa są w tym zainteresowane, by móc użyć Finlandji, jako odskoczni dla ich imperialistycznych celów, skierowanych przeciwko Unji Sowieckiej.

Ambasador japoński u Molotowa.

Konwencja o rybołówstwie zostanie przedłużona.

Ambasador japoński Togo odwiedził w piątek komisarza spraw zagranicznych Molotowa, by omówić z nim sprawy, związane z sowiecko-japońską konwencją o rybołówstwie, która musi być przedłużona do końca roku. Jak z japońskiej strony donoszą, miał się Molotow wyrazić, że od r. 1935 prowizorycznie z roku na rok przedłużana konwencja o rybołówstwie ma być obecnie zawarta na dłuższy czasokres, Zastąpienie t. zw. prowizorycznej konwencji, z powodu której w ostatnich czasach odbywały się każdego roku długotrwałe pertraktacje, a nawet nieporozumienia, przez nowy układ odpowiada żądaniom japońskim, które dotychczas przez rząd sowiecki nie były uwzględnione. Równocześnie miano ustalić, że pertraktacje w sprawie umowy handlowej, która ma być zawarta pomiędzy Japonią i Unją Sowiecką, rozpoczną się 10 Stycznia 1940 roku.

Anglja kupuje okręty handlowe, by uzupełnić poniesione straty.

Washington, 17 grudnia.

Niemiecka wojna handlowa powoduje ciężkie straty w brytyjskiej marynarce. Zarówno flota wojenna, jak handlowa są

jednakowo dotknięte tak, że Anglja nie jest w możności uzupełnić ciężkich strat przez budowę okrętów we własnym zakresie. Jak wynika z meldunku Associated Press, angielska delegacja prowadzi pertraktacje obecnie w USA. o zakup amerykańskich parowców, które wskutek nowych zarządzeń o neutralności, wydanych przez Stany Zjednoczone, nie mogą wjeżdżać na strefy wojenne i wobec tego są unieruchomione. W urzędowych kołach Washingtonu oświadcza się, że niema jeszcze co do tego oficjalnych wiadomości, ale istnieją przypuszczenia, iż ilość okrętów, jakie Anglja chciałaby zakupić, zależy będzie od długości wojny oraz wysokości strat poniesionych. Jak słychać, najwięcej zależy Brytanji na parowcach o tonażu około 7 500 ton.

WYKAZ

oficerów, podoficerów i strzelców Radomskiego pułku poległych w m-cu wrześniu 1939 r.

Strzelcy: Deska Franciszek, Dziuba Kazimierz, Duda Władysław, Frydman Szaja, Frelek Teofil, Grzybowski Zygmunt, Głazczyk Bronisław, Grochowski Wincenty, Gutfrand Majlech, Gębski Antoni, Grzybowski Konstanty, Klepacz Józef, Karsznia Włodzimierz, Kozicki Stefan, Kotynycz Piotr, Król Marian, Kocimba Bazyl, Kot Franciszek, Kryczybski Marek, Kulik Edward, Kruk Bronisław, Konofał Karol, Komorowski Jan, Koział Stefan, Kacak Józef

dosyć do czynienia w Europie. Po trzecie podawały „oficjalne źródła”, że „obecnie” rząd nie ma zamiaru zastosować się do rezolucji senatora Pittmana, która żąda zamknięcia rynku amerykańskiego dla Japonji.

Z tego wszystkiego wynika, jak bardzo rząd w Washingtonie pragnie, by możliwe pertraktacje w Tokio skłoniły Japonję do ustępstw. Bo oczywiście ma to być „ostatnią próbą” w tym kierunku.

Nie ulega wątpliwości, że Washington czuje się zniewolonym do specjalnej czujności wobec nagle wyłaniających się możliwości nowej orientacji Japonji w stosunku do Moskwy. Interview, w którym poseł do parlamentu japońskiego Reikiczy Kita powiedział, że w przyszłości „świat nie będzie obsiany małymi narodami” czyta się napewno z wielkim zainteresowaniem nie tylko w amerykańskiej stolicy związkowej. W interview tem powiedziano dalej: „Przyjdzie czas, w którym wytworzą się tylko wielkie federacje, w obrębie których pewna liczba mocarstw kontrolować będzie swe sfery wpływów.”

Doktor Kita, który tylko co powrócił z podróży po Niemczech i Ameryce, powiedział dalej, że nowe uporządkowanie stosunków w Azji przypadnie w udziale Japonji. O ile rozchodzi się o Amerykę, to tam „Japonja zrobiła się zbyt małą”. Dalej wypowiedział się doktor Kita, że lepiej będzie zaznaczyć się z nowym położeniem w świecie w porozumieniu z Japonją.

Jak ostrożnie Ameryka nie postępowała by

obecnie, podtrzymuje ona prawdopodobnie nadal swoją dotychczasową politykę „status quo” i przez to stawia się automatycznie w obozie angielsko-francuskim. O ile się rozchodzi o wschodnią Azję, sprawy stoją tak samo; ale stałe wzmocnianie sił amerykańskich na Hawaj daje dużo do myślenia. Jakie jest obecne nastawienie, wynika już z ostatnio wydanego szczegółowego rozporządzenia do urzędów celnych na Hawaj, które zabrania wszelkich stosunków handlowych z japońskimi okrętami wojennymi i uzbrojonymi japońskimi okrętami handlowymi.

Napewno niepożądanym jest także dla Washingtonu, że Japończycy nie kierują swych działań wojennych przeciwko wolnym obszarom Chin nad linią kolejową Hankou—Hangsza—Kanton, lecz właśnie teraz posuwają się z Pakhoi w kierunku na Kwangsi, gdzie leżą kopalnie wolframu, i zagrażają odcięciem nowemu połączeniu z Szczeszwanem, a przez to z Czunkings do do Burmy. Dalej nie może być obojętne dla Washingtonu, że prasa japońska chwali obecnie Francję, która spokojnie toleruje to wtargnięcie w jej sferę wpływów (Pakhoi położone jest w Yunnan), jak i to, że ataki japońskie skierowane są obecnie wyłącznie przeciwko Anglji.

Początek wielkiego rozrachunku pomiędzy Japonją i Ameryką zaczyna się dopiero. Tak Ameryka, jak i oficjalna Japonja starają się ze spokojem wy badać, co w tej sprawie wogóle można zrobić. Ale przez
d. c. n. str. 4

ALEKSANDER DUMAS
(Ojciec)

25

Kobieta o aksamitnym naszyjniku

P o w i e ś ć

Rozdział X. — Drugie przedstawienie „Sądu Parysa”.

(Dalszy ciąg).

— Widziałeś ją więc?
— Kocham ją, mój drogi, wielbie.
— Aha! Teraz rozumiem twoje opóźnienie. I przysięgłeś jej...
— Nie grać i...
Hoffman zaciął się.
— Cóż jeszcze więcej?—zapytał Werner.
— I pozostać jej wiernym,—przebąkał Hoffman.
— To nie chodź pod numer 113.
— Cóż to jest nr. 113?
— To dom, o którym tylko co mówiłem. Ja — ponieważ nic nikomu nie przysięgałem—idę tam. Do widzenia, Teodorze.
— Do widzenia, Zacharjaszu.
I Werner oddalił się, a Hoffman stał przykuty do miejsca. Kiedy Werner był już o sto kroków, przypomniał sobie Hoffman, że zaniedbał zapytać go o adres, a za jedyną wskazówką pozostał mu numer domu gry.

Ale ten adres zapisał się w mózgu Hoffmana, jak nad drzwiami złowrogiego miasta, cyfrą ognistą!

Jednakże to, co się stało, uśmierzyło nieco wyrzuty Hoffmana. Natura ludzka jest taka, że zawsze pobłaża sobie, a to stąd, iż pobłażanie jej — to egoizm.

Poświęcił grę dla Antonii i uważał, że się dostatecznie wywiązał z przysięgi, że stał tam przygwożdżony na rogu bulwaru i ulicy Św. Marcina.

Ale, jak rzekłem, opór jego, co do Wernera, uczynił go pobłażliwym co do Arsenii. Postanowił więc wybrać drogę środkową i zamiast wejść napowrót do sali Opery, ku czemu parł go ze wszystkich sił czart-kusiciel, umyślił czekać u drzwi wychodniej aktorskiej, by „ją” zobaczyć...

Zanadto znał Hoffman topografię teatrów, by drzwi tych wręcz nie znaleźć. Spozstrzegł na ulicy Bondy długi korytarz zaledwie oświetlony, brudny i wilgotny, po którym niby cienie snuli się ludzie plugawo ubrani, i poznał, że temi to drzwiami wchodził i wychodził biedni śmiertelnicy, których czerwieniło, bielidło, gazy, jedwabie i szczy przemiały na bogów i boginie.

Czas upływał, śnieg padał, ale Hoffman tak był wzburzony przez to dziwne zjawisko, mające coś nadprzyrodzonego, że nie ucuwał tego wrażenia zimna, jakie zdawało się ścigać przechodzących. Daremnie, para buchająca mu z ust zamiętała się na drobinki prawie stałe, ręce jego nie mniej były rozpalone, a czoło wilgotne.

Co większa, oparty o mur, stał tam nieruchomy, z oczyma zwróconymi na korytarz tak, że śnieg, spadający w coraz gęstszych płatach, zwolna okrywał młodzieńca, niby prześcieradłem, a z młodego studenta w małej czapeczce i surducie niemieckim, tworzył pomału posąg marmurowy.

wymówienie umowy handlowej Washington wszedł już na drogę represji, a to oznacza śrubę bez końca. Napewno Stany Zjednoczone Ameryki nie kierują się już kategoriami gospodarczymi, lecz czysto politycznymi w stosunku do Japonii. A to oznacza zawsze burzę. Zagroza to stosunkom handlowym, które wyrażają się cyfrą 500 milionów dolarów. Sam amerykański eksport do Chin wynosił w roku 1936 — 100

miljonów.

Twierdzenie, że Stany Zjednoczone zostaną wciągnięte do konfliktu europejskiego na drodze okólnej naokoło świata, jest dotychczas jeszcze bardzo ryzykowne, ale zadzierżgnięta nóż prowadzi nieuchronnie do coraz bliższego rozstrzygnięcia pomiędzy starym i nowym światem, co najmniej w Azji Wschodniej.

Zagadnienia gospodarki wodnej.

Podstawy regulacji i kanalizacji rzek w Niemczech. Dążenia Niemiec do posiadania największej sieci dróg wodnych w świecie.

Niemieckie śródlądowe drogi wodne, dla których przyszłości kładł potężne podwaliny Król Pruski Fryderyk Wielki, wykazują od końca 18-ego wieku, prawie jednolitą linię rozwojową, wyjąwszy krótkotrwałe przerwy, spowodowane wojnami lub zamieszkami wewnętrznymi.

Praktyczni Niemcy, w różnych okresach swego życia państwowego, zawsze trafnie oceniali wartość dróg wodnych, jako instrumentu gospodarstwa narodowego i dbali o ich rozwój, widząc w nich podporę przemysłu oraz handlu wewnętrznego i zamorskiego.

Inicjatywę do robót wodnych na rzekach w celu przystosowania ich dla żeglu-

gi, zależnie od okoliczności historycznych i geograficznych, dawały w ostatnim stuleciu pojedyncze lub zgrupowane państwa niemieckie, oraz wolne miasta portowe.

Silniejszy ruch budowlany na niemieckich drogach wodnych wszczął się od czasów ery Bismarka. Jednak odczucie potrzeby dokonania dużych robót wodnych wspólnym wysiłkiem powstało znacznie wcześniej.

Przykładem zespołowej pracy była regulacja Wezery, podjęta na mocy umowy z dnia 1 marca 1824 r. przez Król. Pruskie, Król. Hannowerskie, Wielkie Księstwo Heskie, Księstwo Brunświckie, Księstwo Old. c. na str. 5

Kęska Bolesław, Latosiński Władysław, Latoś Piotr, Lubek Mieczysław, Madur Józef, Machnio Andrzej, Matusiak Franciszek, Mazur Michał, Molenczuk Tymoteusz, Molenda Władysław, Muszyński Jan, Muszyński Włodzimierz, Mucha Stanisław, Mosionek Stanisław, Mischler Józef, Narożnik Roman, Nowoszelski bez imienia, Nowakowski Władysław, Paprała Zygmunt, Pasko Teofil, Pomagalski Tadeusz, Pieralski Stanisław, Próchniak Wojciech, Prasek Władysław, Pielacha Antoni, Pyszczyk Edward, Piątek Stanisław, Romanowski Jan, Rojek Józef, Rudnik Aleksander, Rucikowski Stanisław, Rubacha Jan, Ryczek Stanisław, Sierdut Józef, Starczewski Marian (d. c. n.)

Wszelkich informacji co do poległych udziela Wacław Jasiński ul. Pierackiego Nr. 26 m. 37. godz. 13—15 każdego dnia

Verordnung

Über das Tragen von Uniformen im Generalgouvernement.

Vom 28. November 1939.

Auf Grund des § 5 Abs. 1 des Erlasses des Führers und Reichkanzlers über die Verwaltung der besetzten polnischen Gebiete vom 12. Oktober 1939 (Reichsgesetzbl. I S. 2077) verordne ich:

§ 1 (1) Das Tragen von Uniformen oder uniformähnlichen Kleidungsstücken und Abzeichen durch polnische Staatsangehörige im Generalgouvernement wird mit sofortiger Wirkung untersagt. Unter dieses Ver-

Nareszcie przez to vomitorium zaczęli wychodzić pierwsi oswobodzeni ze sceny, to jest straż wieczorna, potem maszyniści, potem cała ta ludność bezimienna, która żyje z teatru, dalej artyści-mężczyźni, nie tak długo przebiegający się, jak kobiety, nareszcie kobiety, a między nimi i piękna tancerka, którą Hoffman poznał nie tylko po słicznej twarzyczce, ale i po giętkim ruchu bioder jej tylko właściwym, oraz po tym aksamitnym naszyjniku, otaczającym jej szyję, na którym skrzył dziwny klejnot, jaki stał się modny przez terroryzm.

Zaledwie Arsenia ukazała się na progu drzwi, i nim Hoffman zdążył się poruszyć, szybko zajechała karetta, drzwiczki się otworzyły, dziewczyna wskoczyła tak lekko, jakby jeszcze bujała po teatrze. Za szybą ukazał się cień — jak poznał zaraz Hoffman, — cień człowieka z przedscenia, który to cień przyjął młodą nimfę w swe objęcia; potem, choć żaden głos nie wskazał woźnicy, dokąd ma jechać, karetta ruszyła cwałem.

Wszystko to, co tu mówimy, przeminęło, jak błyskawica, Hoffman wydał jakiś okrzyk na widok umykającego powozu, oderwał się od muru, jak statua od niszy, i strząsając ruchem śnieg, jakim był okryty, puścił się za powozem.

Ale ten, porwany dwoma tęgimi końmi, udaremnił jego nierozsądny pościg.

Dopóki jechał po bulwarze, wszystko szło dobrze; nawet dopóki pędził ulicą Boubon-Villeneuve, przemianowaną na Neuve-Egalité, szło jeszcze dobrze; ale przybywszy na Plac Zwycięstwa, skręcił na prawo i znikł z oczu Hoffmana.

Nie podtrzymywany ani łoskotem, ani wrokiem bieg młodzieńca osłabł. Hoffman przez chwilę zatrzymał się na ulicy, oparł o mur dla nabrania oddechu, potem, nie widząc i nie słysząc już nic, pomiarkował, że czas wracać do domu.

Nie łatwo było Hoffmanowi wydobyć się z tego labiryntu ulic, tworzących sieć prawie nieprzebitą od kościoła Św. Eustachego do Placu Żelaznego. Nareszcie dzięki licznym patrolom obchodzącym ulice, dzięki dobrze legalizowanemu paszportowi i dowodowi rogałkowemu, iż przybył dopiero wczoraj, otrzymał od milicji obywatelskiej tak dokładne informacje, że dotarł do swego pokoiku, w którym zamknął się niby to sam, ale w istocie rzeczy z gorącym wspomnieniem wszystkiego, co się stało.

Od tej chwili Hoffman stał się widoczną pastwą dwóch wizji, z których jedna zacierała się powoli, druga nabywała kształtów coraz wyraźniejszych.

Wizją zacierającą się była biała i rozczochrana postać pani Dubarry, ciągniona z Conciagerie na wózek, a z wózka na rusztowanie.

Wizją wyróżniającą się była ożywiona i uśmiechliwa postać pięknej tancerki, skacząca z głębi sceny pod poręcz konkiertową i wirująca od poręczy do obu przedsceni.

Hoffman wysiłł się, aby odegrać tę wizję. Wydobył z walizy skrzypce z puzdra i grał; zażądał pióra oraz atramentu i piisał wiersze. A wiersze te były pochwałą Arsenii, melodia była tą, przy której ukazała mu się ona i której skoczne tony unosiły ją w górę tak, jakby same miały skrzydła; nareszcie szkice, jakie tworzył, przedstawiały jej portret z tym samym aksamitnym naszyjnikiem — dziwną ozdobą, umocowaną na szyi Arsenii, i dziwniejszą jeszcze spinką.

Przez całą noc, przez cały dzień następny, przez całą noc i dzień trzeci z kolei Hoffman widział rzecz jedną tylko a raczej dwie: z jednej strony fantastyczną tancerkę, z drugiej nie mniej fantastycznego doktora. (D. c. n.)

bot fallen insbesondere auch die Uniformen polnischer Schüler und Schülerinnen so wie Angehöriger polnischer Hochschulen.

(2) Ausführungsbestimmungen hierzu werden vom Leiter der Abteilung Innere Verwaltung im Amt des Generalgouverneurs erlassen.

§ 2 Ausgenommen von dem Verbot des § 1 sind lediglich polnische Beamte und Angestellte, die nachweislich bei einer deutschen Dienststelle beschäftigt sind, und Kriegsgefangene, die unter deutscher Bewachung stehen.

§ 3 (1) Zuwiderhandlungen werden mit Gefängnis bestraft.

(2) Zuständig für die Aburteilung sind die Sondergerichte.

Krakau, den 28. November 1939.

Der Generalgouverneur
für die besetzten polnischen Gebiete
gez. Frank.

Erste Durchführungsverordnung

zur Verordnung vom 28. November 1939
über das Tragen von Uniformen im
Generalgouvernement.

Vom 29. November 1939.

Uf Grund des § 1 Abs. 2 der Verordnung über das Tragen von Uniformen im Generalgouvernement vom 28. November 1939 (Verordnungsblatt G. G. P. 1939 C. 73) bestimme ich:

1. Unter das Uniformverbot des § 1 Abs. 1 der Verordnung fällt auch das Tragen gleichartiger Mützen (Schülermützen)

2. Uniformen und Uniformmäntel in Sinne des § 1 Abs. 1 der Verordnung sind dann nicht mehr als Uniformen anzusprechen, wenn an Stelle der beiden Reihen von Metallknöpfen eine Reihe andersartiger Knöpfe gesetzt wird und etwaige Abzeichen an diesen Kleidungsstücken entfernt sind.

Krakau, den 29. November 1939.

Der Leiter der Abteilung Innere Verwaltung
im Amt des Generalgouverneurs
für die besetzten polnischen Gebiete
(—) Dr. Siebert.

Rozporządzenie

o używaniu mundurów w Generalnym
Gubernatorstwie.

Z dnia 28 listopada 1939 r.

Na podstawie § 5 ust. 1 Dekretu Führera i Kanclerza Rzeszy Niemieckiej o Administracji okupowanych polskich obszarów z dnia 12 października 1934 r. (Reichsgesetzbl. I S. 2077, Dziennik Ustaw Rzeszy Niemieckiej I str. 2077) rozporządzam:

§ 1. (1) Używanie mundurów lub podobnej do mundurów odzieży i odznak przez obywateli polskich w Generalnym Gubernatorstwie zakazuje się z natychmiastową mocą obowiązującą. Niniejszy zakaz obejmuje szczególnie także mundury uczniów i uczennic polskich, jak również słuchaczy wszechnic polskich.

(2) Przepisy wykonawcze do niniejszego wyda Kierownik Wydziału Spraw We-

denburg, Księstwo Lippe i Wolne Miasto Bremen.

W myśl wspomnianej umowy, która ostatecznie utraciła swą moc, gdy zgodnie z ustawą z dnia 30.1.1934 r. zwierzchnia władza oddzielnych państw przeszła na państwo niemieckie, regulację Wezery prowadziła komisja, wyłoniona przez wymienione państwa.

Reszta żeglownych rzek niemieckich t. j. Ren, Łaba i Odra zawdzięcza regulację i urządzenia żeglugowe w głównej mierze państwu Pruskiemu, które w pochodzie do mocarstwowej potęgi gorliwie troszczyło się o rozbudowę dróg wodnych, uważając je za poważny czynnik komunikacyjny, potrzebny dla życia gospodarczego.

Pobudki gospodarcze dawały przed pierwszą wojną światową impuls do budowy i rozbudowy śródlądowych dróg wodnych. Ważną okolicznością przy powstawaniu projektów dróg wodnych i ich ocenie były kalkulacje handlowe i rentowność.

W okresie po pierwszej wojnie światowej rozwój śródlądowych dróg wodnych nie uległ zahamowaniu, raczej wzmożł się. Drogom wodnym nie zaszkoziła inflacja, bo w tym czasie Państwo Niemieckie śpiesznie przeprowadzało inwestycje publiczne, ażeby w ten sposób uratować jak najwięcej kapitału społecznego. Po ustaleniu waluty i w czasie kryzysu gospodarczego rozbudowa dróg wodnych uważaną była jako najbardziej odpowiednia dla zatrudnienia bezrobotnych.

Niemieckie naturalne drogi wodne prowadzą do portów morskich i stąd odgrywają wielką rolę w handlu zagranicznym Rzeszy.

Rzeka Ren łączy największy okręg przemysłowy i kopalniany z głównymi portami Holandji — Amsterdamem i Rotterdamem, Wezera jest drogą wodną dla portu Brema, Łaba łączy okręg przemysłowy saski z Hamburgiem, Odra — okręg przemysłowy i kopalniany śląski z portem w Szczecinie.

W latach 1930 — 1934 średni udział żeglugi śródlądowej w ogólnym obrocie towarowym z zagranicą wynosił w przywozie 36 proc. (kolej 27 proc.), w wywozie 47 proc. (kolej 39 proc.). Rząd III Rzeszy dba o drogi wodne, widząc, że tani dowóz do portów morskich wzmacnia broń w walce konkurencyjnej na rynkach zagranicznych. Baczna uwagę wobec powyższego poświęca rząd niemiecki sprawie połączenia Łaby i Odry z Dunajem, co po włączeniu krajów austriackich do Rzeszy nabiera nowego znaczenia.

Wewnętrzna polityka gospodarcza zniewała również rząd Rzeszy do fortyfikowania komunikacji wodnych.

Podczas pierwszej wojny światowej podniosły się w znaczeniu złoża węgla brunatnego, położone w centrum państwa, co dało początek powstania nowego okręgu przemysłowego, który tak dla taniego i łatwego dowozu surowców, jak i wywozu

gotowych fabrykatów obok innych środków przewozowych wymaga również i dróg wodnych.

Prócz tego drogi wodne w Niemczech odgrywają znaczną rolę w dostawie żywności dla okręgów przemysłowych, przewożąc dla nich zboże, cukier i t. p.

Przez odpowiednią rozbudowę dróg wodnych ku kresom, Rząd Rzeszy dąży do podniesienia kresów ekonomicznie i o ściślejsze związanie ich z centrum państwa.

W latach 1932/33/34 „Arbeitsbeschaffungs-programm, — Papen-program z dotacją 56,667,690 R.M., sofort-program 9,996,000 R.M. i Reinhardt-program — 70,837,000 R.M.” stanowiły skuteczną podstawę dla realizacji budowy śródlądowych dróg wodnych.

Przewrót polityczny w roku 1933, który oddał władzę narodowym socjalistom pod wodzą Adolfa Hitlera, nie osłabił tempa osiągniętego po pierwszej wojnie światowej rozbudowy dróg wodnych, przeciwnie ugruntował drogą wodną, analogicznie jak i innym środkiem komunikacyjnym, szersze podstawy rozwojowe i nadał tym zagadnieniom niebywałą rozmach ideowy i finansowy. Rząd Adolfa Hitlera przypisuje komunikacjom wodnym, a głównie śródlądowym drogą wodną szczególnie na Kresach Wschodnich Rzeszy duże znaczenie polityczne; droga wodna Odry uznaną została jako gospodarcza podstawa wzrostu niemieckości (Kanał Adolfa Hitlera),

Zasadnicze cele niemieckiej polityki komunikacyjnej w myśl ustaleń rządu narodowo-socjalistycznego streszczają się w 3-ach tezach:

- 1) wyzwolenie środków komunikacyjnych od narzuconych więzów postronnych,
- 2) oswobodzenie komunikacji od wpływów regionalnych,
- 3) uzgodnienie pracy różnych środków komunikacyjnych.

Drogi wodne oprócz zadań komunikacyjnych spełniają wiele innych zadań przyrodzonych i gospodarczych.

Włączone są one do wielkiego koła krążenia wody w przyrodzie, stanowiącego źródło życia organicznego i mają za zadanie pomieścić w swych łóżykach i odprowadzić około 100 miliardów metrów sześciennych wody, pochodzących z opadów na ziemi niemieckiej.

To olbrzymie dynamiczne zjawisko przyrody zmusza stale wszystkich, jednostki, gminy, powiaty, kraje i państwa do obrony przed tym żywiołem i daje pole do wykorzystania tych naturalnych bogactw.

Możliwe korzyści z wód płynących i szkody przez nie wyrządzone, stwarzają warunki dla gospodarki wodnej, na której ramach mieści się głównie ruch komunikacyjno-wodny, ochrona przed powodzią i pochodem lodów, nawadnianie i odwadnianie, zaopatrzenie w wodę, wysyskanie sił wodnych, ochrona wód przed zanieczyszczeniem ze względów higieny i dla celów rybołówstwa i ochrona brzegów.

(d. c. n.)

Torpedy w Scapa Flow.

Jak kap. Prien storpedował „Royal Oak”.

Kapitan łodzi podwodnej, Prien, sprawca zamachu na „Royal Oak” opisuje swoją wyprawę do Scapa Flow.

Rozpocząłem wszelkie przygotowania do podróży podwodnej. Załadowałem łódź większą ilością materiału wybuchowego, w tym celu, aby w razie niepowodzenia naszej imprezy i ewentualnej niewoli, wysadzić ją w powietrze. Zwołałem jeszcze raz swoją załogę, przedstawiłem jej cel naszej podróży i powiedziałem: „Zapamiętajcie sobie to jedno, chłopcy.—Chcę się dostać do portu angielskiego żywy—i żywy chcę się z niego wydostać”.

Szczęście, że się mogę spotkać z potężnym przeciwnikiem, rozpięło mi pierś, — a nadzieja, że go mogę pokonać, dodawała bodźca do szybszej wyprawy.

Wyruszyliśmy. Pokonywaliśmy olbrzymie trudności, piętrzące się na naszej drodze. Przedzierając się przez wszelkie zapory, dotarliśmy w niedługim stosunkowo czasie, niepostrzeżeni przez nikogo do Scapa Flow.

Była noc, a w porcie było jasno jak w dzień, gdyż gwiazda północna oświetlała go, natomiast całe wybrzeże tonęło w ciemnościach.

Widziałem sylwetki dwóch wielkich okrętów wojennych. Między wybrzeżem a okrętami znajdowała się pokaźna grupa kontrtorpedowców, na które nie zwracaliśmy na razie uwagi. Dla mnie w tej chwili istniało tylko jedno życzenie, — dostać się jak najbliżej do okrętów wojennych i je storpedować.

Na pierwszy plan poszła „Repulse”. Poznałem ją po dwóch sterujących kominach. „Royal Oak” nie mogłem poznać, gdyż niczem nie rozróżniał się od innych statków.

Rozpocząłem atak torpedowy. Po pewnym czasie nastąpił straszny wybuch. Torpeda uderzyła w przód okrętu. Statek został poważnie uszkodzony, zarył się przodem w morze, ale nie zatonął. Działanie drugiej torpedy było o wiele groźniejsze. Krótko po wybuchu rozpięła się straszna burza.

Słupy wzburzonej wody unosiły się ponad najwyższe maszty, pełzały po ścianach okrętu. Różnokolorowe czerwone, żółte, zielone ogniste słupy wzbijały się w górę. Zdawało się, że moce piekielne obudzone, rozpoczęły swój taniec szatański.

Widok był niesamowity, straszny. Części kominów, masztów, broni, części mostu, pokładu,—wszystko to waliło z hukiem do wzburzonego morza. Grozą tą byłem tak przejęty, że dopiero po upływie godziny ochłodziłem z wrażenia. „Royal Oak” przestał istnieć.

W Scapa Flow zawrzało. Ruch powstał w porcie. Huk wybuchu było słychać w największej odległości. Sygnały alarmowe trwały bez przerwy. Aparaty Morskiego pracowały bez wytchnienia. Reflektory przeszukiwały i oświetlały całe morze, ale cóż nas to wszystko mogło obchodzić. Wymknęliśmy się niepostrzeżeni i mknęliśmy, co sił w maszynach starczyło do naszej Ojczyzny, szczęśliwi, że żywo i cało wracamy.

wewnętrznych przy Urzędzie Generalnego Gubernatora.

§ 2 Wyjęci spod zakazu § 1 są jedynie urzędnicy i pracownicy polscy, mogący udowodnić, że są zatrudnieni w niemieckim urzędzie oraz jeńcy wojenni, będący pod dozorem niemieckim.

§ 3. (1) Winni wykroczenia podlegają karze więzienia.

(2) Dla zawyrokowania właściwe są Sądy Specjalne.

Krakau (Kraków), dnia 29 listopada 1939 r.
Generalny Gubernator
dla okupowanych polskich obszarów
(—) Frank.

Pierwsze rozporządzenie wykonawcze do rozporządzenia z dnia 28 listopada 1939 r. o używaniu mundurów w Generalnym Gubernatorstwie.

Z dnia 29 listopada 1939 r.

Na podstawie § 1 ust. 2 rozporządzenia o używaniu mundurów w Generalnym Gubernatorstwie z dnia 28 listopada 1939 r. (Dziennik rozporządzeń G. G. P. 1939 r. str. 73) zarządzam:

1. Pod zakaz używania mundurów § 1 ust. 1 rozporządzenia podpada również noszenie tego samego rodzaju czapek (czapek ucamińskich).

2. Mundury i płaszczki mundurowe w zrozumieniu § 1 ust. 1 rozporządzenia nie uważa się za mundury wówczas, gdy na miejscu obu rządów guzików metalowych znajduje się jeden rząd guzików innego rodzaju i ewentualne odznaki są usunięte z odzieży.

Krakau (Kraków), dnia 29 listopada 1939 r.
Kierownik Wydziału Spraw Wewnętrznych przy Urzędzie Generalnego Gubernatora dla okupowanych polskich obszarów
(—) Dr. Siebert.

Brawura lotnicza.

(dokończenie)

Na próbę chciałem oddać kilka strzałów z maszynówki, kiedy zauważyłem, że pociągnięcie cyngla nie powodowało wystrzałów. W najlepszej wierze, że całą amunicję wystrzeliłem, chciałem zawrócić do swego portu, kiedy w ostatniej chwili spostrzegłem, że zachodzi łatwe do usunięcia zacięcie się zamku, które natychmiast poprawiłem. Szybko oddałem kilka strzałów, następnie potężną ilość pocisków zapalających rzuciłem w kierunku ostatniego balonu. Niestety z przykrością skonstatowałem, że ten ostatni balon nie płonie. Pełen złości zawróciłem, aby znowu zaatakować uparte nieprzyjaciela. Atak został uwieczniony pomyślnym skutkiem. Ostatni balon spłonął do szczętu.

Nie chcąc wyzywać losu, zawróciłem z drogi szczęśliwy do swojej bazy.

Kino „ADRIA” - ul. Moninszki 15.

Od poniedziałku 18 grudnia 1939 r.

Arcywesoła komedja

TRZEJ NICPONIE

W rolach głównych:

Heinz Rühmann, Paul Hübiger, Hans Holt,

Początek seansów o godzinie 4 i 6, a w niedziele o godz. 12, 2, 4 i 6.

Firma chrześcijańska. 21—0

Podania — prośby

do władz urzędowych, przepisowe, język niemiecki. Pierackiego 29—3.

PROŚBY o zwolnienie jeńców z niewoli poszukiwanie zaginionych, zezwolenia na handel z Łodzią, kupno-sprzedaż domów, o pracę, rozkładanie, umarzanie podatków. Przepis. po niemiecku. Felicja Gralikowska—Żeromskiego 36.

Skargi, reklamacje

PRZEPISOWE.

JĘZYK NIEMIECKI. Pierackiego 29—3. 12—0

Lacina, polski, matematyka

rutynowany pedagog z Warszawy (aryjczyk) Żeromskiego 80 m. 9 godz. 13—15.

UNIWAŻNIAM zgubiony dowód osobisty, nazwisko Poria Bitter, książka PKO, świadectwo urodzenia i dowód osobisty—nazwisko Poria Gutman. Odniesić do Redakcji za nagrodą. Pieniądze zatrzymać. 1—3

Kupię dwie kołdry na wełnie, dwie poduszki w dobrym stanie. Zgłoszenia do „Kurjera”. 1—1

Reklamacje — skargi.

Podania — polskie i niemieckie Żeromskiego 2 sklep Piotr Pułka.

Czesław OZIOMEK

Zakłady Drukarsko-introligatorskie. Skład Druków i Mater. Biurowych. Radom, — Żeromskiego 49. * Wierzbnik.

OGŁOSZENIA DROBNE: za słowo 20 gr., OGŁOSZENIA HANDLOWE: cała strona 300 zł., pół str. 175 zł., 1/4 str. 100 zł., 1/8 str. 75 zł., 1/16 str. 50 zł. 1/32 str. 30 zł., 1/64 str. 20 zł., zaofiarowanie pracy 20 gr., poszukiwanie 10 gr. za słowo. — Za treść ogłoszeń wydawnictwo nie odpowiada. Przyjmujemy Plac 3-go Maja Nr. 1 w K. K. O. od 10 — 13 prócz niedziel i świąt.

Druk i Wydawca Cz. Ostłomek, Radom, Żeromskiego 49.